***„Fuks 2” jest po części odwróconą historią „Fuksa”. Tamten film opowiadał o nienawiści między ojcem i synem, a ten – o łączącej ich przyjaźni i miłości*** – **wywiad z Maciejem Dutkiewiczem**

Maciej Dutkiewicz – reżyser i współscenarzysta filmów „Nocne graffiti”, „Fuks” „Syberiada Polska” (reż. J. Zaorski) oraz „Operacja Samum” (reż. W. Pasikowski), reżyser ponad 80 odcinków seriali fabularnych – w tym nominowanego w tym roku do Telekamery „Osaczonego” oraz jednego z najlepiej ocenianych polskich seriali sensacyjnych na Filmwebie – „Na krawędzi”. Jego debiutancki film „Nocne graffiti” nagrodzony został na Festiwalu Debiutów Filmowych w Koszalinie, zdobył także „Platynowy bilet” – nagrodę dystrybutorów za drugie miejsce na liście polskiego box office’u. Z kolei za „Fuks” otrzymał nagrodę za reżyserię na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych oraz sześć nominacji do Orłów.

**Pamięta pan, jak to się stało, że 25 lat temu nakręcił pan „Fuksa”? Jaka historia stoi za powstaniem tego filmu?**

Byłem już po fabularnym debiucie i zależało mi na tym, by nakręcić komedię. Współpracowałem wtedy z nieżyjącym już scenarzystą Andrzejem Grembowiczem. Podzieliłem się z nim kilkoma moimi pomysłami na film i wspólnie stwierdziliśmy, że największy potencjał jest w „Fuksie”. Bardzo szybko, bo w przeciągu zaledwie miesiąca, napisaliśmy scenariusz. Potem błyskawicznie film trafił do produkcji.

**Co sprawiło, że w głównej roli obsadził pan zaczynającego wtedy karierę Macieja Stuhra? Co w nim pan dostrzegł?**

Ogromny talent komediowy, subtelność i inteligencję.

**Maciej Sthur przyznał niedawno, że nie spodziewał się, że „Fuks” stanie się kultowy i przejdzie do historii polskiej kinematografii. Pan po cichu na to liczył?**

Absolutnie nie. Jestem tym faktem równie ucieszony, co zaskoczony. Ten film miał trudny początek. Jego premiera zbiegła się w czasie z premierą „Matrixa”. W kinach obejrzało go ok. 300 tys. osób, co wtedy było średnim wynikiem. Dla porównania: „Nocne graffiti” – mój poprzedni film, zobaczyło prawie 700 tys. widzów. U krytyków z „Fuksem” też było tak sobie. Ale później, z uwagi na bardzo wysoką oglądalność, ten film zaczął być często pokazywany w telewizji – średnio kilka razy w roku. W sumie przez ostanie 25 lat doczekał się już chyba ponad 100 emisji. W związku z tym zobaczyło go mnóstwo ludzi z różnych generacji. „Fuks” rósł i dojrzewał razem z widzami. To chyba nieczęsto zdarza się w kinematografii.

**Przez ostatnie lata wiele razy proponowano panu, by nakręcił pan drugą część „Fuksa”?**

Od chwili, kiedy ten film zaczął żyć własnym życiem w telewizji i za każdym razem miał wysoką oglądalność, spływały do nas takie propozycje. Zresztą bardzo znaczące. Ale i ja, i Andrzej Grembowicz bardzo się im opieraliśmy. Uważaliśmy, że „Fuks” jest zamkniętą całością i nie chcieliśmy nagrywać jego kontynuacji.

**Jednak w końcu zdecydował się na pan nakręcić *spin-off* tego filmu.**

Tak, ale nie jest to bezpośrednia kontynuacja. To inna historia, która funkcjonuje w oderwaniu od narracji fabularnej „Fuksa”. Oczywiście, nawiązujemy do pewnej konwencji i atmosfery znanej widzom sprzed lat. Główni bohaterowie „Fuksa” stali się postaciami drugoplanowymi i kibicują młodszemu pokoleniu. Można nawet powiedzieć, że „Fuks 2” jest po części odwróconą historią„Fuksa”. Tamten film opowiadał o nienawiści między ojcem i synem, a ten opowiada o łączącej ich przyjaźni i miłości. Ta odwrócona relacja jest tym, co łączy te filmy.

**Zależało panu na tym, by to właśnie łącząca ich relacja była w tym filmie tak ważna?**

Tak, to wydało mi się interesujące. Chciałem pokazać zmianę pokoleniową, do której doszło na przestrzeni ostatnich 25 lat. Bohater, który kiedyś był synem, dziś musi być już innym ojcem niż jego własny, w innej rzeczywistości. Aczkolwiek, wbrew temu, co można by przypuszczać, w „Fuksie 2” nie jest tak, że ojciec ratuje syna. Dzieje się nieco odwrotnie. To troszeczkę historia à rebours. Ponadto, zależało mi też na tym, by wyeksponować w tym filmie kobiece postaci. A wszystko po to, by pokazać, jak kobiety rządzą tym światem i jak czasem manipulują mężczyznami. To one pociągają za sznurki. Głównymi postaciami w „Fuksie 2” są szalona ekolożka, cwana żona oraz naiwny, ale szczery chłopak, który został wplątany w intrygę przez te dwie dziewczyny.

**Długo musiał pan namawiać Janusza Gajosa, Macieja Stuhra i Tomasza Dedka do tego, by zagrali w „Fuksie 2”?**

Nie przypominam sobie, żebym kogokolwiek musiał namawiać do tego namawiać. Wszyscy aktorzy, gdy tylko otrzymali scenariusz, zgodzili się zagrać.

**Czym kierował się pan, wybierając młodszą część obsady?**

Przeprowadziliśmy dość intensywne zdjęcia próbne. Na ich postawie wybraliśmy najlepszych. W przypadku roli Maćka nie bez znaczenia było też pewne wizualne podobieństwo. Uważam, że Maciej Musiał ma w sobie sporo z młodego Maciej Stuhra. To uwiarygadnia ich filmową relację.

**Kręcenie których scen było dla pana największym wyzwaniem?**

Z powodów organizacyjnych trudne było nakręcenie sceny pożaru w komisie, który prowadzi, grany przez Maćka Stuhra, Aleks. Nagrywaliśmy ją pomiędzy blokami mieszkalnymi, co wiązało się z potężnymi ograniczeniami związanymi z bezpieczeństwem.

**A pod względem emocjonalnym?**

Bardzo ważna jest dla mnie ostatnia scena tego filmu. Nie chcę zdradzać jej puenty. Mogę jedynie powiedzieć, że Maciej pyta się w niej Julki (Katarzyna Sawczuk), czy to wszystko, co widzi jest prawdą. A ona odpowiada mu, że to zależy od tego, czy w to uwierzy. Ta scena jest swego rodzaju podsumowaniem całej historii opowiedzianej w „Fuksie 2”.

**Wierzy pan, że „Fuks 2” spodoba się nie tylko fanom „Fuksa”, ale też młodszemu pokoleniu?**

Mogę mieć tylko taką nadzieję. Tym bardziej że „Fuksa 2” można oglądać zarówno jako film nawiązujący do „Fuksa”, jak i jako zupełnie nową historię, która z komedią sprzed 25 lat ma niewiele wspólnego.